

# DXB, Zabierz mnie (feat. INA)

Zabierz mnie stąd gdzie powietrze nie pachnie  
Niepewnością jutra tuż przed 12  
Sen nie przypomina mi o tym że nie śpię  
Tylko spokojem otula abym zasnął

Melancholia, trzymany w ryzach jestem jak niewolnik  
To nie Waterloo, to Guantanamo odbiera mi dech jak watrepooling  
Zabierz mnie stąd tam gdzie egzystencją nie rządzi przypadek  
Jesteśmy wolni od niedoskonałości  
Genetycznych wad, kroplówek, strzykawek  
Niezbadane są wyroki boskie  
Boje się matematyki, prawdopodobieństwa  
Dla niej jedna niewiadoma to nie problem  
Dla nas jedna niewiadoma to jest być albo nie być  
Wierzyć lub pustym wzrokiem zerkać w dół  
Polepieni z kwantów jesteśmy na chwile tu martwi i żywi  
Pół na pół  
Boje się czasem własnego cienia  
Choć idzie prosto dumny wiem że to poza  
Dusi mnie zapach choroby  
Śmierci  
Już sam nie wiem czy to stres  
Czy neuroza  
Zabierz mnie tam gdzie będę bezpieczny  
Nie będę musiał walczyć co dnia  
Tzw dobro powraca do ciebie  
Nie pochłonie mnie hipochondria  
Walczą ze sobą euforia i cicha depresja  
Energia w odmiennych stanach  
Synergia dwubiegunowych bytów  
Ludzi niestabilnych, tak naiwnych w planach  
Niezbadane są wyroki boskie  
Mimo że opisujemy atomy i kwarki  
Jedno wiemy tu na pewno, jesteśmy żywi a będziemy martwi

Zabierz sąd ,mnie na chwilę  
Zabierz w tą, lecz nie na siłę  
Budząc się spadam z tobą tu  
Spadam w dół, spadam w dół  
Zabierz sąd ,mnie na chwilę  
Zabierz w tą, lecz nie na siłę  
Chce oddychać płucami  
A oddycham tylko siłą woli

Podświadomie omijam prawdy  
Dryfuje, ocena lewituje ponad tym  
I niczym jest ból to stan hibernacji  
Tylko dystonia i bezdech go strawi  
Aluzja jak klatki  
I zwolnione tempo  
Nadmierna wrażliwość  
Staje przede mną  
Sam już nie wiem co się dzieje wewnątrz  
Parosmia zmienia prawo na lewo  
Odwraca bieguny gdy znajduje pokój  
Cisza, lecz to tylko sobowtór  
Cisza której brakuje wokół  
Migracja od pragnień do stały zawodów  
Co jest czym ja nie ma pojęcia  
Oddaje się temu  
nie mam wpływu  
Czy zakończy się tylko w częściach  
A może w całości odstąpi od przygód  
I tak pędzę w tym rytmie niezmiennym

Pijany od wzlotów tych beznadziejnych  
Spotykam ludzi, snują historie  
Chciałbym im pomóc, dlaczego nie mogę?  
Wyciągam rękę ty stoisz daleko  
Odrealnienie, jednak czuje obecność  
Coraz bliżej, wyrwę cię z tego  
To tylko złudzenie bo wciąż za daleko  
Szeregi faz Targają emocje  
Budzą zaspane układy nerwowe  
Cofają czas niejednokrotnie  
Wspomniałem o tym o czym chciałem zapomnieć  
Symboliczne obrazy i gesty  
Monofoniczne przekazy odeszły  
Czy to jawa czy ciąg męczących snów  
Zabierz mnie stąd  
Bo budzę się spadając w dół